



***Himmler. Listy ludobójcy*, oprac. Katrin Himmler,
Michael Wildt, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015,
ss. 455, fotografie**

W 2015 r. nakładem Wydawnictwa Prószyński i S-ka pojawiło się interesujące opracowanie źródłowe *Himmler. Listy ludobójcy*¹, będące polską edycją niemieckiego oryginału *Himmler privat. Briefe eines Massenmörders*. Przygotowaniem i opracowaniem wyboru korespondencji Reichsführera SS zajęli się: pisarka Katrin Himmler² i historyk Michael Wildt³. Już w Niemczech opublikowanie prywatnej korespondencji Reichsführera SS i policji Heinricha Himmlera wywołało burzliwą dyskusję na temat celowości całego przedsięwzięcia. Przypominało to równie ostrą wymianę argumentów, towarzyszącą w 2005 r. premierze niemieckiego filmu *Der Untergang* (*Upadek*). W trakcie ówczesnej debaty społecznej do-

¹ Polska edycja niemieckiego oryginału *Himmler privat. Briefe eines Massenmörders*, München 2014.

² Katrin Himmler (ur. 1967), niemiecka pisarka, wnuczka Ernsta Himmlera, młodszego brata Reichsführera SS. W 2005 r. wydała książkę *Die Brüder Himmler: Eine deutsche Familiengeschichte* (wydanie polskie: *Himmler i jego bracia. Historia niemieckiej rodziny*, Warszawa 2007).

³ Michael Wildt (ur. 1954), niemiecki historyk; od 2001 r. wykładowca historii współczesnej (2001–2006 Uniwersytet Leibniza w Hanowerze, 2006–2009 Uniwersytet w Hamburgu, od 2009 r. Uniwersytet Humboldta w Berlinie). Autor m.in.: opracowania źródłowego *Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/42*, Hamburg 1999; *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2002; *Geschichte des Nationalsozialismus*, Göttingen 2008; *Arbeit im Nationalsozialismus*, München 2014.

minowało jedno zasadnicze pytanie: czy potwór może mieć ludzką twarz?. Podobnych dylematów nie było (jak na razie) w Polsce.

Polska edycja *Himmler. Listy ludobójcy* przybrała postać opracowania zawartego na 455 stronach druku. Treść publikacji została wzbogacona: fotografiami (20), aneksem (w tym bibliografia i wykaz skrótów) oraz indeksem osób i spisem treści.

Opracowanie źródłowe *Himmler. Listy ludobójcy* zaczyna się od bardzo przydatnego i starannie przygotowanego wprowadzenia. Autorzy wydania korespondencji Himmlera starali się przede wszystkim przybliżyć losy tego wyjątkowego źródła historycznego. Stanowi ono więc swoiste połączenie materiałów z dwóch miejsc: United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie i Bundesarchiv w Koblencji. Rozważania dotyczące powojennej wędrówki prywatnej korespondencji Himmlera mogą stanowić asumpt do niezwykle interesujących analiz badawczych. W trakcie prac edytorskich treść właściwych listów została uzupełniona poprzez dodanie fragmentów: *Dziennika* Gudrun Himmler, *Pamiętnika* dziecięcego Margi Himmler, *Terminarzy* samego Heinricha Himmlera, listów Gudrun do Himmlera oraz korespondencji Hedwig Potthast.

Ostatecznym efektem wysiłku redakcyjnego Katrin Himmler i Miachaela Wildta stał się starannie i profesjonalnie opracowany zbiór korespondencji między Heinrichem Himmlerem a jego żoną Margą Siegroth z lat 1927–1945. Z lektury treści listów wyłania się wstrząsający obraz Reichsführera SS i policji jako „zbrodniarza z przekonania”, który „chciał robić to, co robił, i chciał robić to dokładnie, solidnie i porządnie” (s. 25).

Struktura opracowania wydaje się jak najbardziej uzasadniona. Wybór korespondencji został podzielony na cztery części. Pierwsza obejmuje okres początkowej (1927–1928) znajomości Heinricha Himmlera i Margi Siegroth oraz tworzenia podstaw ich małżeńskiego stadła. Należy uznać ją za – być może – najbardziej „banalną” z punktu widzenia poznania osobowości późniejszego wszechwładnego szefa SS i policji. Zwierzchnik niemieckiego aparatu bezpieczeństwa z czasów III Rzeszy jawi się czytelnikowi jako średnio interesujący rozmówca, niepozbawiony jednak przeblasków romantyczności. Na kartach swojej korespondencji – co jest interesujące – stara się oddziaływać swoimi poglądami na przyszłą żonę. Można wręcz mówić o postępującej indoktrynacji.

Kolejna część omawianego zbioru korespondencji odnosi się do początków małżeństwa Himmlerów (1928–1933). Obok jednak „tradycyjnych” już serdeczności pojawia się coraz wyraźniej dążenie do zapoznania żony

ze specyfiką pracy organizacyjnej. Można wręcz mówić o próbie regularnego relacjonowania kolejnych spotkań, zjazdów i podejmowanych działań. W tym specyficznym opisie Himmler daje się poznać jako skrupulatny przedstawiciel aparatu administracyjnego. Ta cecha będzie go na swój sposób wyróżniać również w okresie pełnienia najwyższych stanowisk w brunatnym państwie. Najbardziej interesujące wydają się – z poznawczego punktu widzenia – ogólne wzmianki o zjazdach partyjnych czy kolejnych kampaniach wyborczych. Wczytując się uważnie w listy Himmlera do żony, można również wychwycić ideologiczne odniesienia do obserwacji podczas licznych podróży inspekcyjnych. Oczywiście nie ma jeszcze miejsca na formułowanie otwartych tez. Przykładem jest zapis Himmlera z 13 listopada 1929 r. o wizycie w Gdańsku. O ile w przypadku Wolnego Miasta pojawia się entuzjastyczna wzmianka o „wrażeniu tej wspaniałej kultury”, to zaraz po niej pojawia się „okropny polski korytarz – straszny, przygnębiający” (s. 150). Stopniowo też postępuje zwrot w charakterze domu małżeństwa Himmler – od zamkniętego, czysto prywatnego po miejsce spotkań i narad tworzącego się kręgu najbliższych współpracowników i znajomych Reichsführera SS. Z nieskrępowanej korespondencji prywatnej zaczyna przebijać się zafascynowanie Himmlera prehistorią i swoiście pojowanym kultem przodków. Z wyraźną dumą komunikował więc swojej małżonce o autorstwie statutu Wspólnoty Artamanów, szczególnie mieszanki tradycji volkistowskich i narodowych (s. 155). Ogólnie jednak rzecz ujmując, przekazywana treść ma charakter beznamietnego sprawozdania, „godnego” przyszłego niemieckiego ober-policjanta. Uwagę zwraca suchość korespondencji, pisanej przecież do najbliższej osoby. Jediną oznaką uczuć są powtarzane zwroty początkowe i końcowe każdego z listów.

Całkowicie innego wymiaru nabierają kolejne dwie części korespondencji Heinricha Himmlera. Pod względem czasowym obejmują one lata 1933–1939 i 1939–1945. Takie uporządkowanie wydaje się – z edytorskiego punktu widzenia – jak najbardziej oczywiste. Pierwszy okres to stopniowe rozbudowywanie wpływów Himmlera w strukturach władzy. Nie pozostaje to bez konsekwencji na jego życie prywatne. W jeszcze większym (niż dotąd) stopniu staje się on gościem we własnym domu. Czytelnik – pragnący dowiedzieć się czegoś więcej np. o początkach narodowo-socjalistycznej dyktatury – może poczuć się nieco zawiedziony. W omawianym wyborze korespondencji zwraca bowiem uwagę zastanawiająca luka między czerwcem 1933 a majem 1937 r.

„Wojenna” korespondencja Himmlera również jest pozbawiona regularności czasowej. W wyborze są zastanawiające luki, które nie pozwalają uzupełnić stanu wiedzy na temat istotnych wydarzeń z udziałem Reichsführera SS i policji. Uwaga dotyczy zwłaszcza początkowego okresu II wojny światowej (kampanie przeciw Polsce i na zachodzie). Nieco lepiej wygląda sytuacja w przypadku działań wojennych na froncie wschodnim. Najwięcej informacji rozszerzających orientację czytelnika w działaniach Himmlera dostarczają listy jego żony. Stosowane w nich sformułowania działają wręcz wstrząsająco na uważnego czytelnika. Pani Himmler nadmienia więc o jeździe do „czarodziejskiego ogrodu” w Dachau. Jej wzmianki stwarzają wrażenie tkwienia w świecie absurdu i oderwania od zbrodniczej rzeczywistości: „Dzisiaj pojechaliśmy [z córką Gudrun – P. M.] do obozu koncentracyjnego SS w Dachau. Potem obejrzałyśmy tam wszystko [...], zakład ogrodniczy, młyn, pszczoły [...]. Potem książki, z których najstarsze były z XVI wieku, całe obrazy, wykonane przez więźniów. Przepięknie! Potem zjedliśmy obiad, każdy dostał jakiś upominek. Było wspaniale. Bardzo duży zakład” (s. 268). Himmler rewanżuje się równie ogólnikowymi relacjami z frontu wschodniego, pisząc 25 lipca 1941 r. o „nawale pracy” i zapewniając, że dba o swoje zdrowie („Badam się codziennie i bardzo dobrze śpię”) (s. 269). Troskliwa żona odpowiada „wzruszającymi” radami typu: „nie przepracowuj się, będziesz potrzebować przecież swoich sił na później” (s. 272).

W podobnym tonie pozostają listy pisane przez małżonków praktycznie do końcowych stron niniejszego zbioru (czyli do kwietnia 1945 r.). Cechą charakterystyczną jest ogólnikowość i bijąca z korespondencji miałość autorów. Oczywiście trudno posądzać szefa niemieckiego aparatu terroru o chęć dzielenia się, nawet w korespondencji prywatnej, bardziej konkretnymi przemyśleniami ze swojej zbrodniczej działalności. Dobrze pojmowana dyskrecja i ostrożność w formułowaniu opisów musiała wynikać ze świadomości istniejącej cenzury.

Sprawne poruszanie się czytelnika w treści korespondencji Himmlera z całą pewnością ułatwiają bardzo szczegółowe opisy i przypisy redakcyjne. Należy tu wręcz mówić o dużym wysiłku ze strony autorów opracowania.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że opracowanie *Himmler. Listy ludobójcy* jest niezwykle interesującym, a przy tym wstrząsającym źródłem. Pozwala czytelnikowi poznać nieco bliżej osobowość wszechwładnego szefa niemieckiego aparatu terroru. Pobudza jednak do oczywistych re-

fleksji nad zbrodniarzami „zza biurka”, wyróżniających się swoistą podwójną osobowością. Z jednej strony są to bowiem zimni, fanatyczni realizatorzy obłąkańczej totalitarnej ideologii, a z drugiej strony troskliwi mężowie i ojcowie.

Piotr Mikietyński